

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (1891-1945)

Erotyk

Na rozrzuconych poduszkach z rajskich, jawajskich batików
umieram słodko, bez żalu, umieram słodko, bez krzyku. -
Czas za firanką ukryty porusza skrzydłem motyla,
a moje czoło znużone coraz się niżej przechyla...
Wreszcie dotykam Bieguna i śnieg mi taje wśród włosów,
a końcem lakierka dosięgam trawy szumiących Lianosów...
Leżę na ciepłych krajach, na gorejącym Równiku,
i na jedwabnych poduszkach z różnobarwnego batiku...
Wyciągam ręce ku Tobie, w Twoją najśladszą stronę
i czuję na rękach gwiazdy nisko nad nami zwieszono...
Ogarniam Cię splecionego w pochmurny namiot niebieski,
i spada niebo z hałasem, jak belki, wiązania, deski,
obrzuca nas półksiężycem, słońcem, obłoków zwojem -
i tak spoczywam - okryta niebem i sercem Twojem...

Niebieskie migdały 1922

Laura i Filon

A jawor był szumiący, ponury i siny,
miał dużo, dużo liści, jak drzewo na sztychu.
- Koszyk miły pleciony był z cienkiej wikliny,
maliny w nim różowe śmiały się po cichu...

Filon w zielonym fraczku był jak pasikonik,
Laura miała łzy w oczach i przepaskę modrą,
wśród książkowej, poźółkłej i francuskiej woni
leżała, chudą rękę oparłszy o biodro.

Przyszli w proch się rozsypać (pląscy jak kwiat w książce)
pod umówionym, sinym, szumiącym jaworem:
smutny, zielony Filon, Laura w modrej wstążce,
w bladej sukni i w wielkiej kamei z amorem.

Różowa magia 1924

Miłość

Nie widziałam cię już od miesiąca.
I nic. Jestem może bledsza,
trochę spiąca, trochę bardziej milcząca,
lecz widać można żyć bez powietrza!

Pocałunki 1926

La precieuse

Widzę cię, w futro wtuloną,
wahającą się nad małą kałużą
z chińskim pieskiem pod pachą, z parasolem i z różą...
I jakżeż ty zrobisz krok w nieskończoność?

Pocałunki 1926

Ofelia

Ach, długo jeszcze poleżę
w szklanej wodzie, w sieci wodorostów,
zanim nareszcie uwierzę,
że mnie nie kochano, po prostu.

Pocałunki 1926

Nike

Ty jesteś jak paryska Nike z Samotraki,
o miłości nieuciszona!
Choć zabita, lecz biegiesz z zapalem jednakim
wyciągając odcięte ramiona...

Pocałunki 1926

miss ameryka (blues)

i cóż ci z tego przyjdzie żeś **miss ameryką**
że masz ciało wenery a twarzyczkę kotka
nie znasz mego tancerza nigdy go nie spotkasz
nie zakocha się w tobie z namiętnością dziką

on **mnie** wybrał i zmierzył podług kanonów
i rzekł że w całym świecie takiej drugiej nie ma
nie patrz na mnie z gazety tak dumnie jak z tronu
bo dla niego jednego ja jestem **miss ziemia**

Dansing - Karnet balowy 1927

Stwórca

A więc mnie nikt nie przeprosi za wszystko to, co się stało?
Nikt się nie będzie tłumaczył, że nie mógł wymyśleć lepiej?
Nikt mi nie powie: maleństwo, jakżeś się dzielnie trzymało!
Nikt mi medalu nie przyzna ni po ramieniu poklepie?
Nikt mi nie powie, dlaczego? Nikt mi nie powie, dla kogo?
Nie wyjmie mi z serca strzały? Nie zdziwi się, że z nią żyłam?
Nie pocałuje mnie za to? I przejdę samotną drogą,
zgubię się i zarzucę, tak jakbym nigdy nie była?

Achilles płakał z rozpacz, zabiwszy Pentesyleję* -
lecz ten, co mnie życie odbierze, nie krzyknie z żalu i strachu.
Poleci za motylami, do kwiatów się roześmieje
i zaśnie w złotym powietrzu, w sieci najnowszych zapachów...

Wachlarz 1927

Miłość

Wciąż rozmyślasz. Uparcie i skrycie.
Patrzysz w okno i smutek masz w oku...
Przecież mnie kochasz nad życie?
Sam mówiłeś przeszłego roku...

Śmiejesz się, lecz coś tkwi poza tem.
Patrzysz w niebo, na rzeźby obłoków...
Przecież ja jestem niebem i światem?
Sam mówiłeś przeszłego roku...

Wachlarz 1927

O niej

Bosko śmieszna Miłości!
Potworze, kaleko!
Skrzydła rwą cię ku górze!
Piersią dążysz za nimi,
Zapatrzona wysoko, daleko!
Lecz twoje ciężkie biodra
I twoje stopy kurze
Trzymają cię przy ziemi...
I niebu się nie oddasz,
I ziemia cię nie zmoże,
Smutnooki, słodkousty potworze!

Krystalizacje 1937